

PIĄTEK  
SOBOTA  
NIEDZIELA

**5-7** PAŹDZIERNIKA

Nr 224 (6607)

Godz. 14

**Kurier**

**lubelski**

1979 (XXIII)

Cena 1 zł

# Po 40 latach

Tragiczny moment składania broni dla ostatnich polskich zgrupowań walczących na Lubelszczyźnie nastąpił w grupie płk. Zieleniewskiego 2 — a w grupie gen. Kleeberga — 6 października. Przecież jednak nie była to kapitulacja ani ostateczna, ani całkowita. Nie zabrakło żołnierzy, którzy podobnie jak mjr Dobrzański — Hubal broni nie złożyli i w mniejszych grupach usiłowali przedłużyć działania wojenne. Tak więc w lasach janowskich pozostała grupa ppor. Wrutniaka, który pierwszy stwierdził przydatność tego leśnego kompleksu w wojnie partyzanckiej. Niestety, nie wiemy nic bliższego o działalności tej grupy. W okolicach Krasnostawu kilkunastu żołnierzy pozostało przy oficerze 7 pułku piechoty por. Stanisławie Smyku. Na początku listopada grupa stopniała do kilku ludzi i została przez dowódcę rozwiązana. Niestety, nie wykorzystalem okresu służby pod jego dowództwem w partyzancie, żeby zebrać o tym epizodzie bliższe informacje. Ale wówczas nie miałem pojęcia, że będę się kiedyś zajmował tą tematyką. Od 27 września

działała partyzancka grupa pchor. Szyllinga, poruszając się po dużych obszarach Lubelszczyzny. Stan jej wzrósł do około 80 ludzi. Grupa dotrwała do stycznia 1940 r., dopóki nie została całkowicie

zniszczona przez pościg okupanta, w okolicach Trawnik. Podobno ocalało z niej 3 żołnierzy, o których jednak nie ma żadnych informacji.

Niektórzy żołnierze wrócili do domów z pełnym uzbrojeniem i ekwipunkiem wojskowym. W ten sposób do Kolonii Małków, koło Hrubieszowa, powrócił plut. Stanisław Basaj z 2 pułku strzelców konnych. I broń i koń postużyły mu wkrótce do wznowienia walki, zanim został słynnym dowódcą partyzanckiego batalionu i przybrał pseudonim RYS. W ten również sposób powrócił do Bałtowa pod Puławami syn gajowego Władysław Piwowa-

rek, późniejszy żołnierz Związku Odwetu i Kedywu AK. Z mojej rodzinnej okolicy ustaliłem nazwiska trzech żołnierzy, którzy z wojny powrócili z bronią i ekwipunkiem bojowym. Do Zaklikowa w pełnym rynsztunku powrócili dwaj podchorążowie: Franciszek Barański i Bolesław Biarski. Każdy z nich wiedział, że broń będzie rychło potrzebna, bo wojna z najeźdźcą wcale się nie skończyła.

Ta sama świadomość przyświecała tysiącom Polaków, którzy skrzętnie ukrywali po-

# Wojna

zrzuconą broń i wyposażenie wojskowe. Kiedy do Krzczonowa przybył oddział polskich niedobitków ze zgrupowania płk. Zieleniewskiego, nasz ojciec zmobilizował swych kolegów — nauczycieli Józefa Barę i Romana Zawadzkiego, z którymi zakopał nieco broni, amunicji i granatów. Niestety, wszyscy trzej rychło zginęli z rąk okupanta i ukryta broń nigdy nie zasilila naszej konspiracyjnej placówki.

Te grupy ludzi chowających broń stawały się automatycznie załączkami komórek polskiej konspiracji. Niektóre z nich zresztą od razu szukały sobie odpowiednich nazw. Np.

organizacje takie powstawały w rejonie działań grupy POLESIE gen. Kleeberga, która polskiej ludności pozostawiła nieco zbywającej broni. We wsi Kaplonosy taką inicjatywę podjął Stanisław Szyszko, który w ciągu kilku dni utworzył organizację pod nazwą Związek Walki Zbrojnej WISŁA. W sąsiednich Dołhobrodach zawiązała się organizacja pod nazwą Wojskowe Siły Zbrojne. W gminie Sosnowica większą ilość broni zachowali bracia Hermacińscy, później bardzo czynni organizatorzy ZWZ i AK w pow. włodaw-

oficerów grupy POLESIE, którzy uniknęli niewoli.

Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Orlik-Ruckeman jeszcze w końcu września wysłał do Lublina oficera swego sztabu mjr. Bolesława Studzińskiego z zadaniem założenia organizacji konspiracyjnej do walki o wyzwolenie kraju. W ostatnich dniach września Studziński był już w Lublinie, gdzie podjął realizację swego zadania. Na terenie miasta posiadał znajomych, gdyż sam pochodził z Lubartowa i z Lublinem utrzymywał kontakty. W jego

szego ojca, ale było to w drugiej połowie listopada.

Równoległe do Studzińskiego przyjechał do Lublina wyślanik organizacji konspiracyjnej ORZEŁ BIAŁY zawiązanej w Krakowie. Przy udziale działacza związku POW sędziego Lelka-Sowy i ukrywającego się w Lublinie płk. Kazimierza Pluty-Czachowskiego zorganizowano komórkę tego związku, który zresztą szybko objął także teren Białej Podlaskiej. Płk Czachowski natomiast objął stanowisko komendanta głównego krakowskiej organizacji.

skiego okręgu AK mjr KONAR — Fasciszewski zginął tragicznie na początku 1944 r. w nie wyjaśnionych okolicznościach.

Samorządna organizacja konspiracyjna powstała także w październiku 1939 r. na terenie Zubowic, pow. Tomaszów. Jej założycielami byli: plut. rez. Józef Danilewicz i nauczyciel Marian Rogowski. Pierwszy z nich w boju pod Wojdą był później zastępcą dowódcy i Kadrowej Kompanii BCh por. VISA (Jerzy Mayer), drugi — oficerem oświatowym tomaszowskiego obwodu BCh. Znamienna, ze Danilewicz — KLODA pod Wojdą dowodził także swymi dwoma nieletnimi synami — Janem, ps. LEW i Mieczysławem, ps. LIS.

# trwała dalej

skim. W tym samym czasie w osadzie Komarówka miejscowi działacze społeczni powołali do życia lokalną Polską Organizację Wojskową. Natomiast na przedpolach obszaru operacyjnego grupy POLESIE rozpoczęła działalność wywiadowa organizacja BROCHWICZ zawiązana przez ppłk. Remigiusza Grocholskiego. Po kapitulacji grupy ppłk Grocholski wycofał się w rejon Ostrowa Lubelskiego, gdzie kontynuował organizowanie związku BROCHWICZ. W majątku Osmolice, pod Rykami, inż. Witold Orzechowski, z upoważnienia gen. Sikorskiego utworzył Organizację Wojskową UNIA. Jej kadrę zasilili garść

robotnicy konspiracyjnej znalazł oddanych pomocników w rodzinach Wersockich, Chrostowskich i Kamelów. W mieszkaniu nauczyciela Chrostowskiego 1 października doszło do powołania organizacji pod nazwą Komenda Obrońców Polski. Organizacja ta szybko wchłonęła różne mniejsze grupy. Chyba niezbyt rozwrotnie zastosowano wydawanie legitymacji organizacyjnych. Postużyły w tym celu cegiełki na fundusz oświatowy KOP w kolorze niebieskim dla szeregowych i czerwonym — dla funkcyjnych. Nie pamiętam bliżej kiedy takie cegiełki, w obu kolorach, widziałem w dokumentach na-

W pow. puławskim samorządnie powstały dwie organizacje, nie licząc mniejszych grup. Pod wpływem tragicznego mordu dokonanego przez Wehrmacht na mieszkańcach Szczuczeka nauczyciel z Niezdowa Piotr Sławoń założył organizację zwaną NASI LUDZIE. Sam działał pod pseudonimem SWAROZYC i wraz z swą organizacją wszedł w skład puławskiego ZWZ. Natomiast nauczyciel szkoły w Końskowoli, kpt. rezerwy Alfons Fałciszewski założył prężną komórkę Związku Odwetu. Po rozbudowie komórka ta weszła w skład Kedywu AK. Sprawując funkcję zastępcy szefa Kedywu lubel-

Jak powszechnie było przygotowywane się polskiego społeczeństwa do dalszej wojny z najeźdźcą świadczą także listy zachowane przez nie broni pochodzącej z okresu kampanii wrześniowej. Według zachowanych dokumentów same tylko konspiracyjne komórki ZWZ ukryły 14.000 karabinów, 10.000 granatów i ponad 1.300.000 sztuk amunicji. Byłoby jednak błędem myśleć, że broń ta została w całości użyta do walki. Duża jej część, w ciągu lat dostawała się w ręce okupanta, a chyba jeszcze więcej — po prostu się zmarnowała wskutek niemożliwości należytej konserwacji.